Nr. 228. Dnia 19 sierpnia. Wtorek. Dnia 7 (19) sierpnia 1890 r.

PRENUMERATA.

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

OGŁOSZENIA.

Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz., w niedziele i święta od 10 do 1 w poł.

Dziś:	Rufina i Marjana.	Wschód słońca o godzinie 4 minut 43.	Wschód księżyca o godzinie 8 minut 33 r.	Sobota:	Filipa Wyznawcy.
Środa:	Bernarda Opata.	Zachód " 7 " 24.	Zachód " 8 " 56 w.	Niedziela:	Bartłomieja Ap.
Czwartek:	Joanny Fremiot.	Długość dnia godzin . . . 14 " 41.	Wysokość wody na Wiśle stóp 1 cali 7.	Poniedz.:	Ludwika Króla.
Piątek:	Symforjana i Tym.	Ubyło " " 2 " 01.	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 17 R.	Wtorek:	Zefiryna Męcz.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9.—Telefon Redakcji nr. 126. — Telefon Administr. 141

Wiadomości dworskie.

We wtorek, 12-go sierpnia, około godz. 5-ej po południu, Jego Cesarska Mość przybył w powozie z pałacu krasnosielskiego na wojenne pole, gdzie zgromadzeni byli na przegląd Najwyższy junkrowie wojskowych zakładów naukowych. Tamże przybyła Jej Cesarska Mość z Ich Cesarskiemi Wysokościami: Wielkim Księciem Michałem Aleksandrowiczem i Wielką Księżniczką Ksenią Aleksandrówną. Na polu wojennem Najjaśniejsza Pani i Ich Cesarskie Wysokości dosiedli koni. Jej Cesarska Wysokość Wielka Księżna Elżbieta Teodorówna wraz z Najdostojniejszym ojcem, Wielkim Księciem Hessen-darmstadzkim przybyli na przegląd konno, a Jej Cesarska Wysokość Wielka Księżna Marja Pawłówna z Córką w powozie.

Na przybycie Jego Cesarskiej Mości oczekiwali przy obozie michajłowskiej szkoły artylerji Ich Cesarskie Wysokości Wielcy Książęta: Głównodowodzący wojskami gwardji i okręgu petersburskiego Włodzimierz Aleksandrowicz z synami, Jenerał-Feldmarszałkowie Mikołaj Mikołajewicz i Michał Mikołajewicz, oraz inne Najdostojniejsze Osoby, wyżsi naczelnicy wojskowi, minister Cesarskiego Dworu, jenerał-adjutant hr. Woroncow-Daszkow, główny naczelnik wojskowych zakładów naukowych jenerał-lejtnant Machotin, osoby należące do świty Cesarskiej i zagraniczni ajenci wojskowi.

Szkoły wojskowe przy dźwiekach muzyki pawłowskiej szkoły uszykowały się w jedną linję z trzema odstępami, pod ogólną komendą naczelnika I-ej wojskowej szkoły pawłowskiej jenerał-majora Dembowskiego. Jego Cesarska Mość objechał szeregi i pozdrowił junkrów. Po ukończeniu objazdu rozpoczęły się ćwiczenia, a po nich wykonano manewry ogólne, zakończone marszem ceremonjalnym. Po marszu, uradowani i uszczęśliwieni Cesarskiem „Bóg zapłać" junkrowie, ze śpiewem udali się do swego obozu. Podczas przeglądu padał deszcz ulewny, lecz Jej Cesarska Mość i Wielka Księżniczka nie zsiadały z koni i konno pewróciły do Krasnego Sioła. Tegoż dnia wieczorem Ich Cesarskie Mości i Osoby Rodziny Cesarskiej byli obecni na ostatniem przedstawieniu w krasnosielskim teatrze.

We środę, 13-go sierpnia, Ich Cesarskie Mości zwiedzali krasnosielski szpital wojenny. Ich Cesarskie Mości obeszli szpital i baraki, zaszczyciwszy wielu chorych Najmiłościwszą uwagą i zapytaniami. Jego Cesarska Mość wyrazić raczył swoje zadowolenie ze stanu szpitala.

Tegoż dnia w Krasnem Siole w Najwyższej obecności odbyła się parada cerkiewna i poświęcenie chorągwi i sztandarów wojsk krasnosielskiego obozu na przystani, urządzonej na Bezimiennem jeziorze, wprost teatralnego pawilonu. Po nabożeństwie, przed Jego Cesarską Mością przeciągnęły ceremonjalnym marszem oddziały sztandarowe. Na prawem skrzydle oddziałów szli najwyżsi ich naczelnicy. W oddziale preobrażeńskiego pułku lejb-gwardji towarzyszył sztandarowi Jego Wysokość Książę Piotr Aleksandrowicz Oldenburski; półrotą izmajłowskiego pułku lejb-gwardji dowodził Jego Cesarska Wysokość Wielki Książę Konstanty Konstantynowicz, oddziałem konno-gwardyjców przewodził Jego Cesarska Wysokość Wielki Książę Dymitr Konstantynowicz, a oddziałem pułku huzarów lejb-gwardji imienia Jego Cesarskiej Mości, Jego Cesarska Wysokość Cesarzewicz Następca Tronu.

Tegoż dnia Ich Cesarskie Mości z Najdostojniejszą Rodziną wyjechali z Krasnego Sioła do Peterhofu. (*Praw. wiest.*)

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Bolesława, jutro Sobiesława.

Zgromadzenia: Sesja półroczna obrachunkowa urzędu starszych zgromadzenia krześlarzy. (Mieszkanie starszego, Bednarska 5—5 po południu.) — Posiedzenie członków wydziału egzaminacyjnego i wsparć Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa na Krak.-Przedm.—6 po południu.)— Posiedzenie członków zarządu warszawskiego Towarzystwa opieki nad zwierzętami. (Lokal zarządu, Zielna 19—8 wieczorem.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 6-ej wieczorem.) — Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 7-ej wieczorem.)— Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy (Nowy-Świat № 56—od 10-ej rano do 7½ wieczorem.) — Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm., 66—od 10-ej rano do wieczora. Wejście bezpłatne.)

Teatra: Letni: dziś „Aida" (występ gościnny panny Olgi Wiber i p. Józefa Migliori), jutro „Odwiedziny", „Kuzynek" i „Consilium facultatis";— Nowy: dziś „Kłusownicy", jutro „Symplicjusz". (8 wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 3761 kop. 7. (Pożyczki wydawane będą. Wykup i prolongata uskuteczniają się od 9-ej rano do 12-ej w południe i od 4-ej do 5-ej po południu.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= *St. Petersb. wied.* donoszą, iż ministerjum spraw wewnętrznych uznało za konieczne przedsiębrać stanowcze środki przeciwko ajentom kompanij wywozowych, werbujących emigrantów do Brazylji i t. p. W ostatnich czasach mnóstwo takich ajentów pojawiło się w gubernjach zachodnich.

= Ministerjum oświecenia rozesłało okólnik do kuratorów okręgów naukowych z wyjaśnieniem, że studenci żydzi, którzy przed ukończeniem kursu uniwersyteckiego są wydaleni lub sami występują z uniwersytetu, nie mogą zamieszkiwać w gubernjach wewnętrznych. Z pod przepisu tego wyjęci są studenci żydzi, udający się do rodziców, mających przywilej zamieszkiwania w całem państwie. Wiadomość tę podaje *Now. wr.*

= Zarząd poczt i telegrafów powziął podobno zamiar wprowadzenia t. zw. „powolnych telegramów", t. j. takich, za które pobiera się niższa opłata i które są ekspedjowane dopiero po telegramach, opłacających normalną taryfę.

= Do *Berliner Börsen Courier* donosi *Allg. Reichs. Corresp.* z Petersburga, iż p. kontroler państwa miał jakoby wynaleźć duże niedokładności w zarządzie kolei nadwiślańskiej.

= Bilans kolei wiedeńskiej za miesiąc lipiec r. b. wykazuje ogólny dochód w sumie 943,743 rs. 57 kop., czyli o 62,905 rs. 69 kop. większy. niż w roku ubiegłym. Tym sposobem przewyżka dochodów tej kolei z r. b. nad dochodami z r. z. w czasie od 1-go stycznia do 1-go sierpnia wynosi ogółem rs. 241,342 kop. 66.

= Jak donoszą *Warsz. gub. wiedom.*, wyasygnowane zostały przez intendenturę wojskową następujące sumy: 3,014 rs. na pobudowanie związku drewnianego między gołębiami pocztowemi w Aleksan-

7)

CIOCIA TEOSIA.

KARTKA Z NIEINTERESUJĄCEGO ŻYCIA

przez

Antoniego Sygietyńskiego.

(Dalszy ciąg.)

Raz też, wskutek upadku na siłach, spóźniła się do spowiedzi. Gdyby tak do sklepu, do pracy na chleb dla drugich, możeby była i nie zaspała. Poczucie obowiązku byłoby ją obudziło. Lecz tu szło o szczęście moralne, o zaspokojenie potrzeby duchowej i to w terminie, dobrowolnie sobie narzuconym. Wstała już po siódmej i przez to nie mogła się dostać pierwsza do konfesjonału; musiała czekać kolei. Kiedy wróciła z kościoła do sklepu. było już po dziesiątej. Przez te trzy godziny siostra zastępowała ją za kantorkiem. Tym razem Wielkanoc wypadła jakoś wcześnie i w sklepie było zimno. Siostra, niedomagająca od kilku dni, zaziębiła się i zaraz nazajutrz położyła do łóżka. Wywiązał się tyfus brzuszny. Postęp choroby był tak szybki, iż syn, wezwany telegrafem z Petersburga; zaledwie zdążył przybyć, aby matce zamknąć oczy na wieki.

Rozpacz „Cioci Teosi" nie miała granic: obwiniała siebie o śmierć siosty i, pomimo przełożeń całej rodziny, poddała się umartwieniom cielesnym, takim, jak: sypianie na gołej ziemi raz w tydzień, post ścisły we wtorki, środy i soboty, suszenie co piątek, klęczenie gołemi kolanami przy modlitwach porannych i wieczonych. W dzień pogrzebu nie otworzyła sklepu. Za trumną siostry ledwo mogła zdążyć, tak była wyczerpaną z sił. Czuła się już starą i skarżyła się na siebie przed siostrzeńcem, że nie jest pewną, czy aby wytrwa w pracy, zanim siostrzenice ukończą nauki i zanim on, jako skończony już inżenier, przyjedzie do Warszawy na spodziewaną posadę na kolei.

Po pogrzebie została się na cmentarzu sama, idąc bowiem za trumną, zauważyła, iż siostrzeniec i siostrzenice dość wytwornie ubrani, wstydzili się trochę jej starej, wytartej salopki, jej szarej sukienki kamlotowej, trzewików przydeptanych, chustki na głowie, jak służące noszą. Nie miała im tego za złe. Przecież pracowała na to, aby jej siostrzenic nikt nie wziął na ulicy za służące, a tu ona sama tymczasem kompromitowała je swojem biednem ubraniem. Zresztą była pierwszy raz na Powązkach i pierwszy raz chciała odpocząć. Nic jej nie pędziło do pracy. Jak koń spędzony długą drogą, stanęła, aby wytchnąć i nie dała się ruszyć z miejsca. Pozwolono jej zostać.

Jak długo siedziała nad świeżym grobem siostry, nie wiedziała; lecz po pewnym czasie puściła się w drogę na los szczęścia, i błądząc po czystych uliczkach i uliczkach, pomiędzy drzewami i krzewami, pomnikami i krzyżami tego wielkiego grodu umarłych, zaczęła uprzytomniać sobie całe swoje życie.

Zaledwie promień jakiegoś urojonego szczęścia rozgrzał jej na chwilę serce, a już rozpoczęła się droga na Golgotę: tr[illegible]a szła za troską, boleść za boleścią, śmierć z[illegible]rcią. Żadnych wspomnień rozkosznych! Nic, p[illegible] goryczy wczas rozwianych złudzeń! Kto wie nawet, czy się kiedykolwiek łudziła, czyby mogła się przyznać do jakichś pragnień niezwykłych, do jakichś marzeń niedoścignionych?

Miłość?... A cóż ona warta bez wzajemności! Im większa, im głębsza—tem straszniejsza, tem okrutniejsza w swej napaści na serce. To nie rozkosz, lecz cierpienie, nieszczęście!

A potem co?... Śmierć ukochanego, który o niej nie myślał nawet, który może wyspowiadał się przed nią po głupiemu ze swoich uczuć dla jej kuzynki, który może tylko pomimowolnie i bezwiednie wzbudził w niej miłość niefortunną dla siebie.

A potem co?... Rozłączenie się z ojcem, który do swego serca przypuścił kobietę obcą dla niej, który dla jakiejś chwilowej potrzeby, czy przez chwilowy kaprys, postawił ją w takich warunkach, w jakich tylko sieroty znajdować się mogą.

A potem co?... Praca, praca i praca, której przygrywają jęki chorych, ostatnie westchnienia konających, śmierć ojca, śmierć szwagra, śmierć siostry.

A potem co?... Oh! to nie straszne: grób własny; spokój wieczny. Już czasby nawet odpocząć, dać folgę siłom: już niedaleko! Przecież ta ziemia tak ciągnie do siebie! Czyż jej będzie tu źle. Boże, jak ten duch cmentarza, jak ten duch śmierci, wiejącej z tylu naraz grobów, koi balsamicznem tchnieniem spokoju uroczystego wszystkie rany smutku, boleści i żałoby! A te setki tysięcy grobowców pokrytych nieśmiertelnikami, ten las pomników rzeźbionych w głazach i marmurach, kutych z żelaza, wysokich i niskich, rozłożystych i smukłych, które sterczą ponad ziemią, niby skamieniałe drzewa i kwiaty śmierci, czyż to nie piękne, nie odpowiednie miejsce od-

drowskiej cytadeli w 24,573 rs. na pobudowanie murowanego składu przy jerozolimskich koszarach w Warszawie; 18,187 rs. na postawienie różnych budynków na poligonie artyleryjskiem przy Rembertowie; 38,638 rs. na pobudowanie dwóch łaźni parowych ze studniami, spichrza gospodarskiego, kuźni, stajni i piwnicy na tymże poligonie; 10,965 rs. na postawienie dwóch jednakowych drewnianych z żelaznemi dachami składów również w Rembertowie.

= Z powodu nieuczęszczania terminatorów do szkół niedzielno rzemieślniczych, obecnie w tychże szkołach wakuje 240 miejsc wolnych. Wykazy, w której mianowicie i ile jest miejsc wolnych, z rozporządzenia p. prezydenta, rozesłano do wszystkich urzędów zgromadzeń rzemieślniczych.

= Arcybractwo nieustającej adoracji przenajświętszego sakramentu i instytucja jałmużnicza, istniejąca przy kościele Św. Kazimierza na Nowem-Mieście ogłosiły sprawozdanie za r. 1889/90. Sprawozdanie to, oprócz wspomnienia, poświęconego pamięci zmarłych członków, zawiera wiadomości o stanie i obrocie funduszów.

= Redaktor działu politycznego w piśmie naszem, Bronisław Zawadzki, po dłuższym pobycie w Zakopanem, powrócił do Warszawy.

= Ze sztuki.

* Artysta malarz W. Loevy pracuje nad portretem, zamówionym przez bawiącego w Warszawie ks. Odescalchi.

* Zamieszkały w Konstantynopolu rodak nasz Farnetti nadesłał na wystawę Towarzystwa sztuk pięknych studjum „Błondynki".

* Malarz Józef Rapacki wykończył dwa większych rozmiarów krajobrazy, odtwarzające widoki Brzegów pod Otwockiem, tudzież większych rozmiarów obraz rodzajowy „Przy fortepianie".

= Pomnik.

W tych dniach na cmentarzu powązkowskim, na grobie Królikowskiego, przystąpiono do robót około ustawienia pomnika znakomitego artysty.

Poświęcenie i odsłonięcie nastąpi w dniu 11-ym p. m., jako w rocznicę śmierci.

= Bankructwo w Hamburgu.

Bankructwo firmy Siegmar-Triest w Hamburgu, pracującej w dziale spirytusu, zboża i nasion, dotyczy znacznie więcej stosunków warszawskich, niż to początkowo sądzono.

Wczorajsza *Gazeta handlowa* wykazuje straty tutejszych eksporterów, dotkniętych tą upadłością w sumie marek 200,000, tymczasem według naszych informacyj, zobowiązania tylko tutejszych sfer finansowych, zainteresowanych w tej sprawie, wynoszą poważną cyfrę 350,000 marek.

Tutejsi finansiści brali dość chętnie przekazy na firmę Siegman-Triest, której majątek był bardzo nieznaczny.

= Ofiary emigracji.

Przed paru miesiącami zamieściliśmy wiadomość, że w okolicy podmiejskiej, a nawet dalej w miasteczkach: Nowy Dwór, Okuniew, Korczew, Kałuszyn i t. p., pojawiają się kusiciele, namawiający do emigracji za ocean.

Indywidua te wskazują Brazylję, jako ziemię obiecaną, w której można dojść do fortuny.

Czujna uwaga władzy i poniekąd nasze ostrzeżenie, które obudziło kontragitację wśród szanownych plebanów, wstrzymały działania kusicieli, chociaż pojawiają się oni obecnie w miastach i osadach fabrycznych jak: Żyrardów, Łódź, Zgierz, Pabianice, Ozorków i t. p.

Ostrzegając ponownie przed ajentami spekulantów żywego towaru, których niecne operacje, proces wadowicki, chyba dostatecznie wyświetlił, nadmieniamy, że znalazły się i u nas ofiary pokątnych działań.

Oto niejacy: Ludwik Szczygielski z żoną i dwojgiem dzieci i Tomasz Rechub, kawaler, kolioniści z pod Okuniewa dali się skusić do podróży za ocean.

Z listu, jaki Rechub napisał do swej siostry, w Markach mieszkającej, okazuje się, iż obaj zostali ograbieni ze wszystkich pieniędzy, a każdy z nich miał do 1,000 rs.

Emigranci znajdują się w Bremie i odnieśli się już do miejscowego konsula russkiego z prośbą o opiekę.

Namawiał ich do wyjazdu jakiś Schreder i dał im adres Topornika w Toruniu.

Ów Topornik sam odwoził emigrantów do Bremy, do biura ajencji Kautena.

Zapewne emigranci powrócą do kraju.

Los Szczygielskiego z rodziną i Rechuba może odstraszy innych przed przedsięwzięciem, które oprócz gruszek na wierzbie, po przybyciu na miejsce, naraża nawyzysk całej zgrai oszustów, wyzyskujących łatwowiernych ludzi.

= Nowa moda.

Wiele osób z towarzystwa wprowadza u nas zwyczaj, przeszczepiony z Holandji, amianowicie, iż mąż podaje żonie lewą rękę.

Narzeczony, brat, krewny, czy też wogóle dobry znajomy winien podawać damie prawą rękę.

Tym sposobem widząc kobietę z prawej strony mężczyzny można z góry wiedzieć, że to nie jest żona.

W ciągu ostatnich kilku dni na ulicach i w ogrodach widzieliśmy już sporo panów, podających lewe ramię swoim małżonkom.

Charakterystyczna ta moda na bruku warszawskim zyskuje widocznie prawo obywatelstwa.

= „Dramat w hotelu".

Sensacyjny obraz H. Piątkowskiego „natchnął" znanego humorystę, Arkadjusza Mucharskiego, do stworzenia akwareli p. t.: „Dramat w hotelu nr. 2".

Większych rozmiarów karton przedstawia numer hotelowy, a w nim parę małżeńską, która, nie mając czem zapłacić komornego, wytrzymuje napaść gospodarza i służby.

Nowy „dramat w hotelu" ukaże się w jednym z salonów artystycznych.

= Orzeł.

W pobliżu cmentarza na Brudnie, kolonista Wójcik postrzelił „wielkiego ptaka", który, jak się okazało, był orłem.

Zraniony przybłęda nie dał się ująć, broniąc się dziobem i szponami i uległ dopiero przewadze zwołanych do pomocy sąsiadów myśliwego.

Orzeł ma być ofiarowany do Zwierzyńca.

= Spóźniony zwrot.

Przed czterema miesiącami p. Bernardowi Ostma nowi została skradzioną szkatułka, zawierająca oprócz gotowizny w sumie do 1,500 rs., mnóstwo weksli i rewersów na sumę około 30,000 rs.

Okradziony, nie mogąc odzyskać dokumentów po mimo obietnicy sutej nagrody, wszedł w układy z dłużnikami, na czem stracił blisko 50%.

Tymczasem onegdaj złodziej wszystkie te weksle i rewersy zwrócił w grubym pakiecie rekomendowanym.

Przesyłka była wyprawioną na poczcie w Toruniu.

Dla p. O. zwrot ten nie przedstawia już żadnej korzyści.

= Napad i rabunek.

Nocy wczorajszej na powracającego do domu na Szmulowiznę szewca, Franciszka Jaczyńskiego, za rogatką ząbkowską napadło kilku drabów.

J. stawił zacięty opór, broniąc się kijem, lecz napastnicy wkrótce obezwładnili go.

Łotrzy, poturbowawszy J. boleśnie, ograbili go z 9-ciu rubli i zbiegli bezkarnie, pozostawiając ofiarę na drodze.

Jaczyńskiego znaleziono w stanie bezprzytomnym i odwieziono do domu.

= Przy pracy.

Robotnik fabryki gazowej na Czystem, Józef [illegible], spadł z pieca w fabryce i uległ złamaniu nogi.

T. odwieziono do szpitala Dzieciątka Jezus.

= Pokąsana.

Na przechodzącą alejami Jerozolimskiemi służącą, Wiktorję Rozpendorównę, napadł brytan i pokąsał ją w obie nogi.

R. odwieziono na kurację do szpitala.

= Cudowne ocalenie.

Wczoraj, o godz. 8-ej rano, w domu pod nr. 25-ym przy ul. Wołyńskiej, na facjatce 4-go piętra pozostawiono 4-letniego chłopczyka, Abrama Krepke.

Malec, wyglądając oknem, wypadł i gwałtownie zaczął spadać po pochyłości dachu.

Szczęściem chłopiec, stoczywszy się do rynny, zaczepił się o nią i zawisł w powietrzu.

Zaczęto wołać na niego by się nie opuszczał, a tymczasem na górę pobiegł Jankiel Ejchenbaum i malca uratował od niechybnej śmierci.

Rodziców za niedozór pociągnięto do odpowiedzialności.

= Za... damską jazdę.

Niejaka Marjanna Grodzicka, zamieszkała na Nowym Świecie, najęwszy powóz, sama powoziła się w Alejach Ujazdowskich.

Naprzeciw domu pod nr. 20-ym Grodzicka, chcąc wyprzedzić dorożkę, zaczepiła o barjerę kanalizacyjną, skutkiem czego nastąpiło starcie i powóz się wywrócił.

Wypadku z ludźmi nie było, Grodzicką jednak za... damską jazdę, pociągnięto do odpowiedzialności.

= Czworonożny zbieg.

Wczoraj, z obozu na Bielanach, zbiegł koń oficerski wraz z siodłem.

Pomimo pogoni, na ślad zbiega nie natrafiono.

= Gwałtowny ojciec.

Wczoraj rano, Moszek Mejzner, zamieszkały przy ul. Nowolipie pod nr. 65-ym, pokłóciwszy się ze swym synem Abramem, w przystępie gniewu pochwycił łopatę i wymierzył mu cios tak silny, iż Abram padł zemdlony na podłogę.

---

noczynku dla dusz zbolałych, dla serc znękanych cierpieniami?... Być pochowaną pod takim domem z kamienia, pod taką wieżą z żelaza, nie chciałaby nigdy. Oj, nie!... Wolałaby tam daleko, na skraju cmentarza, w samym kąciku, prawie pod płotem, gdzie z ziemi wyrastają drewniane krzyże tylko, gdzie zamiast cyprysów pięknych, szumi smutnie płaczą brzoza zablakana... Tam byłoby jej dobrze; bam czułaby się jak u siebie; tam tylko mogłaby odpocząć na wieki: nikt jej nie przeszkadzałby leżeć, ale i ona też nie przeszkadzałaby nikomu.

I byłaby pozostała na cmentarzu Bóg wie jak długo, może już do końca, gdyby nie noc, a z nią nawoływanie stróżów. Kiedy była już za bramą tego wielkiego miejsca, gdzie kamienie wydawały jej się zastygłem życiem a drzewa ożywioną śmiercią, gdzie wszystko mówiło jej o cierpieniach, boleściach, rozpaczy, lecz cicho, bez słów, bez krzyków, bez jęków, na jej usta, lekko zaciśnięte, wrócił łagodny i słodki uśmiech dawny, któremu tylko wyraz oczu do połowy przysłoniętych, powiekami nabrzmiałemi od płaczu przydawał trochę znamienia smutku. Szła równo, spokojnie, cicho. I patrząc na nią, można było sądzić, że nie umie, nie jest w stanie czuć, kochać, cierpieć głęboko.

W dwa lata po śmierci siostry, na żądanie siostrzeńca, który lada dzień miał zjechać na stałe do Warszawy, sprzedała „Sklep Litewski" i to dość korzystnie. Trzeba było sporządzić coś w rodzaju wyprawy dla obydwóch siostrzenic, z których jedna wychodziła zamąż, za jakiegoś małego urzędnika z magistratu, a druga wyjeżdżała na Kaukaz, do dużego domu, w charakterze nauczycielki muzyki. „Ciocia Teosia" miała osiąść na łaskawym chlebie przy siostrzeńcu, który, żonaty od roku z jakąś litwinką, dość nawet zamożną, został już mianowany pomocnikiem naczelnika oddziału na kolei wiedeńskiej, z pensją wynoszącą 2,000 rs. i czekał tylko kwartalnej rumacji mieszkań, aby odrazu wprowadzić się do siebie, co ze względu na bliski termin rozwiązania było koniecznością.

Zanim siostrzeniec zjechał z żoną do Warszawy, sprowadziła się do jego pustego mieszkania. Łóżko żelazne z trochą nędznej pościeli, jakiś stoliczek sosnowy i dwa krzesła wyplatane, wreszcie wielki kufer drewniany, na zielono malowany, który wywioziła jeszcze z domu ojca, oto spis jej ruchomości. Aby nie siedzieć w pustem mieszkaniu bezczynnie, wzięła się odrazu do mycia okien, czyszczenia klamek i drzwiczek do pieców, skurzania ścian i omiatania pajęczyny, a nawet sama wyszorowała posadzki. Na obiad i na kolację chodziła do siostrzenicy, która w tym samym domu, w oficynie, mieszkała na trzeciem piętrze. Po piętrach chodzić jej było ciężko, ale chodziła, byle mieć jakieś zajęcie, byle nie zakładać nogi na nogę, byle nie siedzieć ze skrzyżowanemi rękoma, bo jej zaraz dziwne myśli przychodziły do głowy i smutek ją czegoś ogarniał.

Dopóki siostrzeniec urządzał się w mieszkaniu, sprowadzał meble, stawiał, przestawiał, porządkował, było jej jako tako: miała co robić, miała czem zająć myśl i ręce. Z chwilą jednak, kiedy ich życie domowe urządzone zostało zupełnie, zaczęła się nudzić. Żal jej się zrobiło „Sklepu litewskiego", tych małych kłopotów i mniejszych jeszcze zmartwień codziennych, tego ruchu od rana do nocy, tego życia, obliczonego na godziny i minuty, pracy obowiązkowej, drobiazgowej, lecz wyczerpującej siły do ostatka. I teraz dopiero uczuła się wykolejoną, nie w swoim żywiole. Nie miała komu usługiwać, kogo pilnować, kim się opiekować. Bywała u tego i owego, u tej lub tamtej kumoszki; schodziła dwa razy dziennie na dół i wdrapywała się na trzecie piętro do siostrzenicy, pomogła jej trochę szyć lub prasować; pogawędziła chwilkę i oto całe jej zajęcie na starość, kiedy chciała by tak jeszcze coś robić, około czego się krzątać. Najgorzej jednak przykrzyło jej się wieczorami, zwłaszcza kiedy do siostrzeńca przyszło kilku mężczyzn, nowych kolegów i dawnych przyjaciół. Musiała przy herbacie zastępować gospodynię domu, która była w tym już stanie, iż się gościom pokazywać nie mogła. Wtedy siadała na szarym końcu, zdaleka od lampy i nalewała herbatę, szklankę za szklanką, które służąca obnosiła. Do rozmowy nie wtrącała się nigdy: zdawało się jej, że mogłaby przynieść wstyd siostrzeńcowi swym brakiem wyższego wykształcenia i najczęściej przesiedziawszy za samowarem godzinę, a czasami dwie, nie rzekła słowa do nikogo. Jak tylko mogła, wymykała się cichutko do swego pokoiku i brała się zaraz do jakiejś ręcznej robótki. Pomimo, iż czuła, ile miała logiki i zdrowego rozsądku w rzeczach codziennego, praktycznego życia, uważała się za istotę upośledzoną, zwłaszcza w stosunku do siostrzeńca, sztywnego urzędnika, wyszkolonego pedanta, który jej imponował swoją pozytywną wiedzą. Na jego zapytania odpowiadała krótko i z całą nieśmiałością pensjonarki, która nie wie naprawdo, czy umie zadaną lekcję.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

A. M. odwieziono w stanie bezprzytomnym do szpitala starozakonnych.

= Smutny wypadek.

Wczoraj do szpitala św. Ducha przywieziono na kaurację pannę Marję Borzing, liczącą 19 lat, z przestrzeloną szyją, wystrzelonemi oczyma i ranami na twarzy.

Panna B. uległa wypadkowi przy następujących okolicznościach:

Bawiąc na wsi, w pow. białostockim, u państwa X., powracała o godz. 10-ej wieczorem do sypialnego pokoju, gdy nagle rozległ się huk wystrzału.

Udano się ze światłem na miejsce wypadku i znaleziono pannę B. leżącą na podłodze, a przy niej, z bronią w ręku, 10-letniego synka pp. X.

Cóż się okazało?

Oto chłopczyk, chcąc nastraszyć pannę B., wziął ojcu dubeltówkę, a nie wiedząc, że jest nabitą, założył kapiszon i wystrzelił na oślep.

= Drobny pożar.

W koszarach zbornego punktu na Pradze oberwała się wisząca lampa i zapaliła się podłoga.

Ogień ugaszono bez wzywania straży ogniowej.

+ Według sprawozdania Towarzystwa gospodarstwa wiejskiego w Moskwie, liczba koni w gub. lubelskiej wynosi 167,653, warszawskiej 127,822, suwalskiej 124,267, płockiej 102,805, łomżyńskiej 101,299, kieleckiej 99,442, kaliskiej 98,466, radomskiej 96,115, piotrkowskiej 93,837, w siedleckiej zaś 85,412 koni. Ogółem w całem Królestwie Polskiem 1,097,118 koni. Gubernje zachodnie liczą 1,680,804 koni, a mianowicie: mohylewska 526,641, kowieńska 330,212, mińska 289,173, witebska 243,108, wileńska 222,069 i grodzieńska 169,691. W pozostałych gubernjach Cesarstwa liczba koni wynosi 18,015,875.

+ Do końca r. 1889-go w gubernji lubelskiej zatwierdzone zostały układy serwitutowe dla 26,308 osad, a mianowicie w powiatach: biłgorajskim 332, chełmskim 2,624, hrubieszowskim 2,749, janowskim 2,235, krasnostawskim 1,020, lubartowskim 3,588, lubelskim 2,891, nowoaleksandryjskim 4,593, tomaszowskim 4,293 i zamojskim 1,983. W stosunku zaś do ogólnej ilości osad, korzystających z serwitutów, uregulowano dotąd w powiatach: lubartowskim 76%, nowoaleksandryjskim 74%, lubelskim 69%, tomaszowskim 66%, hrubieszowskim 56%, chełmskim 48%, janowskim 37%, zamojskim 28%, krasnostawskim 23%, biłgorajskim zaledwie 5%.

+ W gimnazjum męskiem w Radomiu wybudowaną będzie, jeszcze w ciągu tego lata, specjalna sala do nauki gimnastyki. Kosztorys obliczono na 19,232 rs.

+ Jubileusz.

W tych dniach miasto Sieradz czciło uroczyście 25-letni jubileusz pracy kapłańskiej ks. Mikołajewskiego, dziekana miejscowego.

Przyjęto jubilata składkowym obiadem w sali, tak zwanej balowej, gdzie dr. Stanisławski powitał go bardzo serdeczną i długą mową; w imieniu obywatelstwa przemawiał p. Białecki z Dębołęki.

Panie sieradzkie ofiarowały jubilatowi dywan, a panowie brewiarz, kosztownie i artystycznie oprawny.

Mówią jeszcze o albumie, w którym zamieszczono podobizny wszystkich kościołów, gdzie ks. M. bawił jako wikary lub proboszcz.

+ Echa prowincjonalne.

Z Pabjanic nadchodzą wiadomości niepomyślne, ponieważ fabrykom tamtejszym daje się dotkliwie uczuwać brak zbytu towarów, gdy tymczasem nagromadzone zapasy wyrobów gotowych przedstawiaja już wartość kilku miljonów rubli.

Wskutek tego jedna fabryka zmniejszyła już liczbę robotników, zaś druga liczbę godzin pracy o jedną.

Przyczyną tej stagnacji ma być przeważnie znaczna zwyżka kursu rubla, która umożliwia kupcom sprowadzanie towarów zagranicznych.

W dniu 5-ym b. m. Towarzystwo dobroczynności w Radomiu wysłało do Solca na kurację 31 dzieci ubogich rodziców.

W Busku w ubiegły wtorek odbył się koncert na rzecz orkiestry włościańskiej p. Namysłowskiego.

+ Burza.

Z Mławy piszą do nas:

Parę dni temu szalała nocą nad całym prawie powiatem straszna burza gradowa, która wiele wyrządziła szkód w polach i zabudowaniach.

We wsiach: Turowo-Patury, Jabłonowo-Dyby i Wannewo-Gwoździe huragan przewrócił dwie stodoły i stajnię, w której zapadające się wiązania zabiły trzy konie na miejscu, a jednego ciężko pokaleczyły.

W lesie wsi Krusze legło, jakby od setek toporów, prawie 4 morgi lasu sosnowego.

Na polach wsi: Waśniewo, Gwoździe, Wannewo-Grabowo, Krusze, Zaborowo, Szczepkowo-Pawelki, Szczepkowo-Sołdany, Szczepkowo-Zalesie, Szczepkowo-Iwany i Szczepkowo-Borowe grad zniszczył zbóż ozimych i jarych na rs. 2,000.

We folwarku Radziki wreszcie, należącym do p. Feliksa Siemiątkowskiego, piorun uderzył w stodołę, która spłonęła doszczętnie, wraz z złożonem w niej zbożem i paszą.

+ Echa gostyńskie.

Z Duninowa donoszą nam pod dniem 11-ym b. m.

Z początkiem roku fabrycznego (od d. 1-go lipca) administracja cukrowni „Leonów" podwyższyła kilku oficjalistom pensję i zrobiła nadzieję wyższej gratyfikacji, aniżeli w r. z.

Duninów i okolica jego od kilku lat nawiedzane są ciągłemi epidemicznemi chorobami.

Od roku np. srożyły się tu: koklusz, tyfus, influenza, odra, a na końcu szkarlatyna z dyfterytem.

Na choroby powyższe zmarło w parafji duninowskiej, liczącej około 4,000 dusz, przeszło 150 osób.

W okolicy naszej zaczynają się odbywać okrężne (dożynki).

Upały mamy ogromne; na polach pustki: widzieć tylko można jarzyny okopowe.

+ Wóz w płomieniach.

Szczególny wypadek zdarzył się pod Działoszynem.

Włościanie zbierali z pola przed deszczem zboże, gdy zbliżające się chmury nadeszły szybciej, niż ich się spodziewano.

W tem piorun uderzył w wóz, wiozący zboże, zabił furmana i zapalił suche na wozie kłosy.

Przerażone hukiem konie zaczęły z całych sił biedz ku domowi, wlokąc za sobą palącą się, ruchomą pochodnię.

Niebezpieczeństwo groziło zabudowaniom, ku którym poniosły spłoszone konie.

Wszelkie usiłowania, aby je na drodze powstrzymać, okazały się daremnemi.

Dopiero u skrętu w podwórze zdołał je powstrzymać któryś z parobków.

Dzięki prędkiej jeździe, ogień koni nie poparzył, gdyż prąd wiatru odbijał go na stronę przeciwną.

+ Zabójstwo.

Z Lublina donosi nasz korespondent:

Około godziny pierwszej w nocy, o kilka wiorst od Lublina na szosie lubelsko-janowskiej spełnione zostało w zeszły piątek zabójstwo, które wstrząsnęło przerażeniem całe miasto.

Na drodze pomiędzy Konopnicą i folwarkiem Konstatynówką, na jadących z Józefowa nad Wisłą dwóch młodych żydów, napadł człowiek, jadący wierzchem i uzbrojony, który, zatrzymawszy wóz, wystrzelił do śpiących pasażerów i jednego zabił na miejscu, a drugiego ranił śmiertelnie.

Następnie zabójca wskoczył do wozu, ograbił zabitego i rannego z gotówki i zegarka, a wsiadłszy na konia odjechał.

+ Sen letargiczny.

W jednem z miast nad Donem—jak donoszą *Nowosti*—wydarzył się wypadek snu letargicznego, który trwał, z kilkuminutową przerwą, 11 dni i dotknął 18-letnią dziewczynę.

Gdy znaleziono ją bez czucia, przypuszczano, że dziewczyna zmarła.

Na parę godzin przed pogrzebem, z piersi mniemanego trupa wydobył się jęk, co utwierdziło lekarza w przekonaniu, że jest to letarg.

Upłynęło dni sześć, w ciągu ktorych chora nie dawała znaku życia.

Siódmego dnia zrana znaleziono ją bez czucia, leżącą w ogrodzie, dokąd, obudziwszy się chwilowo, zaszła.

Sen trwał jeszcze całe pięć dni, poczem chora sama się obudziła, w stanie okropnego wycieńczenia.

W czasie snu letargicznego dziewczyna słyszała wszystko, co się koło niej działo, lecz poruszyć się nie była w stanie.

+ Burze i grady.

Donoszą nam z gub. wileńskiej.

„Rok ten należy do bardzo burzliwych.

Od najwcześniejszej wiosny burze i grady prześladują rolników, niszcząc owoce ich pracy.

W gub. wileńskiej grad zbił przeszło 3,000 dziesiącin zboża.

Liczą też kilkanaście pożarów, powstałych wskutek uderzenia piorunu.

Pożary te są tem straszniejsze, iż włościanie białoruscy nie gaszą ognia, zesłanego przez Boga.

Zalewanie pożarów takich wodą uważa się za grzech ciężki.

Zastępują ją mlekiem zsiadłem, wylewając je całemi garnkami na płonące budynki; nie wiele to jednak pomaga.

Niedawno szalona burza przeciągnęła w południowej stronie oszmiańskiego i w północnej wilejskiego powiatu.

W majętności Cyrylianowie, p. W., grad poczynił znaczne szkody.

Piorun spalił karczmę w m. Lipniszkach, oraz 20 chat we wsi sąsiedniej.

Mleko całej wsi nie mogło ugasić pożaru, który pozbawił kilkanaście rodzin mienia i dachu nad głową.

+ Utonięcia.

W d. 4-ym b. m. kąpiące się w Wiśle, pod Sandomierzem, trzy służące, poczęły tonąć.

Na krzyk ich nadjechał jakiś człowiek i rzucił się na koniu w wodę na ratunek.

Jedną z tonących uratował istotnie, dwie inne utonęły.

We wsi Ratyniec-Nowy, pow. sokołowskiego, 11-letnia córeczka mieszkańca tej wsi, Jana Witkowskiego, udawszy się do sąsiedniej rzeczki z towarzyszkami do kąpieli, wpadła w głębię i utonęła.

Po godzinnych poszukiwaniach ciało dziewczynki odnaleziono.

+ W płomieniach.

We wsi Małobądź pod Sosnowcem zgorzała w tych dniach stodoła włościańska w której spały podówczas dwie córki właściciela i służąca.

Wszystkie trzy znalazły śmierć w płomieniach.

+ Pożar.

Na folwarku Rybka w pow. chełmskim, zgorzały dwa składy kory dębowej, przedstawiającej wartość 6,000 rs.

Ubezpieczone były tylko budynki na 300 rs.

NOTATNIK TERMINOWY.

— D. 20-go b. m., o godz. 6-ej po południu, w Towarzystwie dobroczynności, odbędzie się posiedzenie członków wydziału ekonomiczno-administracyjnego.

— D. 20-go b. m., w magistracie m. Biały, odbędzie się licytacja na 3-letnią dzierżawę dochodu kasy miejskiej bialskiej z opłat targowych i jarmarcznych od rs. 306 rocznie.

— Zapis dawnych uczniów do szkoły rzemiosł (Składowa № 3-ci) trwać będzie od d. 20-go do 30-go b. m., poczem nastąpi egzamin i przyjmowanie nowych uczniów od d. 30-go b. m. do 4-go września.

— D. 20-go b. m., w kancelarji magistratu m. Łodzi, odbywać się będzie licytacja drzewa z lasów miejskich łódzkich czterech partyj, ocenionych na rs. 4,690 kop. 75.

NEKROLOGJA.

† **Ś. p. Józef Olsztyński,**

obywatel m. Warszawy, po długich cierpieniach, opatrzony św. sakramentami, przeżywszy lat 87, w dniu 17 sierpnia r. b. przeniósł się do wieczności. Pozostałe w ciężkim smutku dzieci i wnuki, zapraszają krewnych i znajomych na żałobne nabożeństwo odbyć się mające w dniu 19-ym sierpnia, tj. we wtorek, o godzinie **10-ej** zrana, w kościele Przemienienia Pańskiego (po-kapucyńskim) przy ulicy Miodowej, a następnie na wyprowadzenie zwłok tegoż dnia i z tegoż kościoła, o godzinie **6-ej** po południu na cmentarz powązkowski. Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą. 2—1067—

† **Ś. p. Konstanty Staszyński,**

b. majster piwowarski,

po długich i ciężkich cierpieniach, zasnął w Bogu w dniu 16-ym sierpnia r. b., przeżywszy lat 60. Pozostali w głębokim smutku żona, synowie i córki zapraszają krewnych, przyjaciół i życzliwych na wyprowadzenie zwłok z kaplicy ewangelicko-augsburskiej przy ulicy Mylnej w dniu 19-ym sierpnia r. b., tj. we wtorek, o godzinie **6-ej** po południu na cmentarz tegoż wyznania. Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą. 2—2849

† **Ś. p. Karolina z Gąsiorowskich**

ŚWIRSKA,

przeżywszy lat 67, zmarła dnia 3-go sierpnia r. b. w m. Włodawie. O bolesnej swej stracie pozostałe dzieci zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych. —2861

† W dniu 20-ym sierpnia r. b., to jest we środę, o godzinie **8-ej** rano, w kościele powązkowskim odprawioną zostanie msza święta za duszę ś. p. familji **Janickich**, a to z legatu przez niegdy Pawła i Emilję Janickich uczynionego, o czem rektor kościoła powązkowskiego interesowanych zawiadamia. —991—

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Petersburg 18-go sierpnia. (*Tel. Aj. półn.*) *Graždanin* zwraca uwagę na to, że cesarz niemiecki przyjechał przedewszysskiem na manewra, nie zaś na kongres. Łatwem też do zrozumienia jest życzenie cesarza skorzystania ze sposobności dla przedstawienia Najjaśniejszemu Panu nowego swojego kanclerza.

Petersburg 18-go sierpnia. (*Tel. Aj. półn.*) — *Graždanin* donosi z Rewla, że pułk wyborski ofiarował cesarzowi niemieckiemu, jako swojemu szefow i, drewnianą tacę rzeźbioną z chlebem i solą i drugą tacę z szklanką kwasu żołnierskiego. Sprobowawszy chleba, soli i kwasu podziękował i obiecał odesłać wspaniałe dary cesarzowej. Z wartą honorową cesarz Wilhelm przywitał się po russku.

Narwa 18-go sierpnia. (*Tel. Ajen. półn.*) — Dziś z powodu święta patrona pułku preobrażeńskiego gwardji, na śniadaniu, które odbyło się po przeglądzie, Najjaśniejszy Pan wzniósł toast za zdrowie cesarza niemieckiego, a następnie cesarza austrjackiego, którego imieniny przypadają w dniu dzisiejszym. Cesarz Wilhelm wzniósł toast Najjaśniejszego Pana w języku russkim. Przy wczorajszym obiedzie cesarz Wilhelm zajmował miejsce po prawej stronie Najjaśniejszej Pani. Dziś rano przed rewją cesarz Wilhelm przysłał Najjaśniejszym Państwu w darze wspaniały *char-a-bancs*.

Wiedeń 18-go sierpnia. (*Tel. Aj. półn.*) — Jak mówią, cesarz Franciszek miał w swoim czasie oświadczyć się przeciwko obchodzeniu pamięci Mickiewicza, a jednem z następstw tego jego zapatrywania się na tę kwestję miała być dymisja marszałka krajowego Galicji, hr. Tarnowskiego.

Wiedeń 18 go sierpnia. (*Tel. Aj. półn.*) — *Neues Wiener Tagblatt* donosi, że naczelnik sztabu głównego feldcajgmejster baron Beck był w tych dniach wezwany do Ischl i tam kilka razy był przyjmowany przez króla rumuńskiego. Dziennik przywiązuje do faktu nadzwyczajne znaczenie.

Londyn 18 go sierpnia. (*Tel. Aj. półn.*) — Sesja parlamentu została odroczone. W odczytanej z powodu mowie tronowej jest powiedziane, że stosunki Anglji do mocarstw zagranicznych są, jak dawniej, były pokojowe i przyjazne.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 18 go sierpnia. (*Tel. prywr. Kurjera Warsz.*) — Pod wrażeniem zjazdu w Rewlu giełda dzisiejsza była bardzo mocno usposobioną początkowo. W ciągu posiedzenia wystąpiono jednak z realizacjami, skutkiem czego dążność zebrpnia osłabła cokolwiek. Zasadnicza tendencja giełdy jest wciąż bardzo mocna. Ruble w tranzakcjach końomiesięcznych, za które płacono początkowo 247.25, straciły w chwili urzędowego notowania 25 fen. W porównaniu z wczorajszemi kursami, odzyskały ruble w obu terminach 75 fen. Z weksli Warszawa krótkoterminowa lepiej o 75 fen., krótki Petersburg o 80 fen., a długoterminowy o 1 mar. 20 fen. Przekazy na Wiedeń odniosły równie znaczne korzyści krótkie lepiej o 95 fen. (179.10), a długie o 1 markę (178.30). Z papierów listy zastawne ziemskie o drobnostkę niżej, podczas gdy listy likwidacyjne poprawiły się o 60 kop.. Lepiej notowano 4% pożyczki konsolidowane russkie z r. 1880-go i pożyczki premjowe russkie, podczas gdy 4½% listy zastawne russkie bez zmiany, a 6% russkie renty złote i kupony celne notowano niżej. Akcyj kredytowych austrjackich nie dotykano. Dyskonto prywatne pozostało na wczorajszej wysokości. Żyto w towarze gotowym było zaniedbane i nie uległo zmianie; towar dostawowy był chętnie kupowany i podrożał o 1 m. 50 fen.

Berlin 16 go sierpnia (*notowanie urzędowe giełdy.*)

Bil.ban. rus. w tr. nst.	246 90	Akcje d. ż. war.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	246 55	Akcje kredytowe	—.—
Wek. na Petersb. krót.	246.50	Weksle na Lon. kr.	—.—
Wek. na Petersb. dług.	244.90	„ „ dł.	—.—
Bil. ban. russk. na dost.	247 —	Żyto w tow. gotow	168.25
Wschodnia poż. II em	77.50	Żyto na wiosnę	161.50
Listy zast. serji I-ej	72 75		

Kursa z 16-go sierpnia: 246 15, 245.80 245.70, 243.70, 246.25 77.—, 72.80, 172.80, 168 25, 160.—.

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na placu Witkowskiego dnia 18-go sierpnia. Usposobienie w dniu dzisiejszym pomimo większych dowozów było mocniejsze. Pszenicy wystawiono na sprzedaż około 900 korcy, wyborową sprzedawano po 5.80, 5.85, 5.90 6 rs., a jedną partję starej bardzo pięknej pszenicy, przy wyjątkowych warunkach kredytowych zapłacono 6.30, białą kupowano po 5.70 i 5.75, pstrą po 5.40 i 5.60. Dowozy żyta wynosiły 1,000 korcy, wyborowy towar nabywano po 3.90 do 4 rs., średni po 3.80 i 3.85. Jęczmienia 60 korcy sprzedano po 3.50 do 3.75. Owsa nadesłano 150 korcy, stosownie do gatunku sprzedawano 2.20 do 2.45.—Na wczorajszy targ praski nadesłano zaledwie 13 wagonów. Żyto kupowano w wyborowym gatunku po 68—70 kop., średnie po 65—67 kop. Owsa nadesłano 4 wagony, usposobienie bardzo słabe, kilka wagonów średniego sprzedano po 58—64 kop. i kilka ordynaryjnego po 52—57 kop. Kasza jaglana słabo, stosownie do gatunku 85 do 110 kop.

Targ zbożowy na Pradze w dniu 18-ym sierpnia, usposobiony był spokojnie, dowozy wynosiły tylko 7 wagonów zboża, z których 5 wagonów było żyta, a 2 wagony owsa. Dla żyta usposobienie wyczekujące, sprzedano 4 wagony wyborowego ziarna po 69 do 70 kop., średnie sprzedawano po 66—68 kop., ordynaryjnem obrotów nie dokonywano. Owies w dalszym ciągu słabo, sprzedano dziś kilka partyj po kilkaset pudów w cenie 58 do 63 kop. za gatunek średni, wyborowego owsa wcale nie było. Innemi zbożami tranzakcji nie dokonywano.

Mąka. Tydzień ubiegły był równie bezbarwnym dla handlu mąką, jak i poprzednio. W handlu tym panuje zupełny zastój i cisza, ceny zaś są nominalne.

Cukier. Odessa 12-go sierpnia.—Mączkę cukrową krystaliczną targowano na rynku tutejszym z dostawą na wrzesień, październik i listopad, na cele eksportowe po rs. 2 12½ do rs. 2.90 za pud. Rafinada w bardzo małym ruchu, przy cenach następujących: Brodzki rs. 5.40, hr. Bobryński rs. 5 do 5.40, Gniewań rs. 5,30, Czerkawski rs. 4.40. Sobolówka rs. 5.20 do 5.30 za pud.

Okowita (sprawozdanie tygodniowe). Warszawski rynek okowiciany obniżył cokolwiek ceny spirytusu z powodu nieco większych dowozów i wyczekującej postawy nabywców, niemniej dla okowity panuje usposobienie mocne. — W Hamburgu mocno. Ostatnio notowano: cena regulacyjna 27.12 m., sierpień 27½ m., w zaofiarowaniu 26¾ mar. w poszukiwaniu, sierpień-wrzesień 26 mar. w zaofiarowaniu, 26¾ mar. w poszukiwaniu, na wrzesień-październik 27 mar. w zaofiarowaniu, 26¾ m. w poszukiwaniu, na październik-listopad 25½ m. w zaofiarowaniu, 25¼ m w poszukiwaniu, na listopad-grudzień 23½ m. w zaofiarowaniu, 23¼ mar. w poszukiwaniu, na grudzień-styczeń 23¼ m. w zaofiarowaniu, 23 m. w poszukiwaniu, na kwiecień-maj 23 mar.

Wełna. Odessa 12-go sierpnia. — Na rynku tutejszym sprzedano partję wełny Giżyckiego po rs. 8.90 i trochę wełny merynosowej krymskiej po rs. 7 za pud franco Odessa. Targ wełny tutejszej jest bardzo spokojny, przy usposobieniu zniżkowem.

Toruń 14-go sierpnia.—Pszenica bez zmiany, 126 funt. pstra 168 do 169 mar., 128 f. jasna 173 do 174 mar., 130 f. jasna 176 mar. Żyto bez zmiany 117 f. 135 m., 122 do 123 f. 144 m. Jęczmień browarny jasny 132 do 140 m. Groch bez ruchu. Owies świeży 128 do 136 mar Wszystko za 1,000 kilogramów franco kolej wyłącznie z cłem. Makuchy rzepakowe 5.15 do 5.25 m. Makuchy lniane 5.70 do 5.80 m. Otręby pszenne jasne średnie 3.75 m. do 3.80 mar., grube 3 90 do 3.95 mar. Otręby żytnie 4.35 do 4.40 mar. Wszystko za 50 kilogr. franco kolej.

Libawa 13-go sierpnia.—Żyto słabo (z gwarancją 120 funt.) 68½—69 kop. Owies biały słabo, loco 58 do 60½ kop., wyborowy 66 do 67 kop., szarpany bez ości słabo z wagą 85 funt. 62—64 kop., z wagą 90 f. 67—71 kop.. czarny słabo, czarno pstry od 57—58 kop., czarny od 60—61 kop. Jęczmień bez zmiany, od 63—66 kop., wyborowy 66—67 kop., pastewny od 62—63 kop. Pszenica bez nabywców. Hreczka z gwarancją 100 funt. 72—73 kop., lekka 69 do 70 kop. Groch suchy na paszę 61 do 63 kop. Siemię lniane słabo, 101 do 118 kop. Makuchy lniane bez nabywców, 70 do 71 kop., makuchy konopne 48 do 49 kop. Otręby pszenne, grube 50—52 kop., średnie 45 kop., litewskie 48—49 kop. Otręby żytnie 47 do 48 kop. Siemię konopne 100 i 90 kop. nominalnie, lnica 115 120 kop. za pud nominalnie. Dowóz w dniu 11-ym i 12-ym sierpnia wynosił: 93 wag żyta, 1 wagon jęczmienia, 97 wag. owsa i 102 wag. różnych towarów.

Gdańsk 16-go sierpnia. — Pszenica krajowa spokojnie bez zmiany. Towar tranzytowy bez obrotów. Terminy tranzyto: na sierpień 149 mar. w poszukiwaniu, na wrzesień-październik 144½ m. w zaofiarowaniu, 143½ m. poszukiwaniu, na październik-listopad 144 mar. w zaofiarowaniu, 143½ mar. w poszukiwaniu, na listopad-grudzień 143 mar. w zaofiarowaniu, 142 mar. w poszukiwaniu, na kwiecień-maj 146½ m. w zaofiarowaniu, 146 mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna tranzytowej 147 mar. Żyto krajowe słabo, towar tranzytowy bez dowozów. Terminy: na sierpień krajowe 146 mar. w zaofiarowaniu, 145 m. w poszukiwaniu, na wrzesień-październik dolnopolskie 103 m. w zaofiarowaniu, 102 m. w poszukiwaniu, tranzytowe 101 mar. w zaofiarowaniu, 102 mar. w poszukiwaniu, na październik-listopad tranzytowe 101 mar. w zaofiarowaniu, 100 mar. w poszukiwaniu, na listopad-grudzień tranzytowe 100 m. w poszukiwaniu, na kwiecień-maj tranzytowe 103½ m. w zaofiarowaniu, 103 mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna dolno-polskiego 107 m., tranzytowego 105 mar. Jęczmień targowano russki tranzyto 107/8 f. 100 mar. za tonnę. Owies zniżkowo, płacono za krajowy 128 mar., 130 mar. za tonnę. Rzepak krajowy russki tranzyto 201 m., 204 m., spleśniały 180 mar. za tonnę targowano. Otręby pszenne na wywóz morzem miałkie 3.72½ mar. za 50 kilogramów płacono. Spirytus, nie podlegający cłu w towarze gotowym 59½ mar. w zaofiarowaniu, na październik-grudzień 52½ m. w poszukiwaniu, na listopad-maj 53 mar. w poszukiwaniu, podlegający cłu w towarze gotowym 39½ m. w zaofiarowaniu, na październik-grudzień 33 mar. w poszukiwaniu, na listopad-maj 33½ mar. w poszukiwaniu. Cukier w Gdańsku bezczynnie. Kurs w Gdańsku 246 mar 70 fen. za 100 rs.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Panu P. K., stałemu prenumeratorowi.*—Już po udzieleniu odpowiedzi, zamieszczonej w № 223 im, dowiedzieliśmy się o adresie biura: Herbert et C. 18 Buckingham Street, Strand, London W. C. Bliższe o niem szczegóły udzieli chętnie p. Piotr Drzewiecki, inż., Hoża, 44, między godz. 2-gą a 3-ią.

— *Pani Marji Kazimierze R.* — Bezpłatna szkoła rysunku dla kobiet istnieje przy muzeum Towarzystwa popierania przemysłu; zapisy przyjmuje sekretarz Towarzystwa. Szkół malarstwa dla kobiet znajduje się w Warszawie kilka: Ludwika Wiesiołowskiego w gmachu resursy obywatelskiej, Bronisławy Powsikowej przy ulicy Żórawiej pod № 21-ym, oraz Karoliny S..merłówney, której adres nie jest nam wiadomy. Do wszystkich pomienionych szkół zapisy przyjmują do d. 1-go września.

— *Prenumeratorowi L. M.*— Pomimo najlepszych chęci nie możemy sz. panu wskazać szkoły, w którejby wyłącznie wykładano chemję; prawdopodobnie szkoła taka nawet nie istnieje, choćby tylko dla tej przyczyny, iż po wszystkich uniwersytetach i zakładach politechnicznych chemja jest wykładana w bardzo obszernym zakresie.

— *Prenumeratorowi z Tłomackiego.*— Daj pan pokój pannie Salomei.

— *Panu F. Czarneckiemu.*—W Warszawie jest kilka zakładów, kształcących dziatwę według zasad froeblowskich, a mianowicie: szkoła p. Weryho, Nowy Świat, 44; p. Zofji Roszkowskiej, Marszałkowska, 140; p. Emilji Sierpińskiej, Daniłowiczowska, 6; p. Frideriks, Nowy-Świat, 67; wreszcie pp. Liszkiewicz i Piechowskiego. O warunkach może sz. pan dowiedzieć się w kancelarji którejkolwiek z pomienionych szkół.

— *Panu A. B. C.* — Z początkiem r. b. szkolnego siódma klasa gimnazjum realnego w Warszawie nie ulega żadnej zmianie, lecz pozostaje po dawnemu. Oddział techniczno-chemiczny znajduje się przy gimnazjum realnem w Charkowie. Po szczegóły może sz. pan odnieść się listownie do pomienionego gimnazjum.

— *Prenumeratorce w Łodzi.*—Wedle ogólnie przyjętej zasady tak w Cesarstwie, jak i w Królestwie, młodzieniec, przystępujący do złożenia egzaminu do którejkolwiek klasy i w jakiemkolwiekbądź gimnazjum, nie wnosi żadnych egzaminacyjnych opłat, gdyż formalność tę spełnia się bezpłatnie. Wyjątek w tym względzie stanowią egzamina specjalne na nauczycieli, jeometrów i t. d., za które wnosi się ustanowiona opłata.

— *Panu Leonowi Golz w Brzezinach.* — Do instytutu dróg i komunikacyj dostateczną kwalifikacją jest posiadanie patentu z ukończonego gimnazjum. Okrąg naukowy na przyjęcie nie ma żadnego wpływu, pierwszeństwo wszakże mają wychowańcy okręgu petersburskiego.

Sprawozdanie meteorologiczne

z d. 18-go sierpnia 1890 r.

(Według spostrzeżeń stacji warszawskiej.)

	Barom.	Wilgot.	Wiatr	Tem. C.	=Temp. R.
D. 17-go g. 9 w.	752 8	59	Cisza	24.9	19.9
D. 18-go g. 7 r.	752 0	59	PdZ	22 9	18.3
„ g. 1 pp.	750.4	38	PdW	27.5	22.0

W ciągu d. 17-go b. m. Temperatura najniższa C. 16.1=R. 12.8; „ najwyższa C. 29.2=R. 23.3; Wysokość wody spadłej 0.0 mm.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

POCIĄGI	Odchodzą godz.	min.	Przychodzą godz.	min.
Warszawsko-wiedeńska:				
Pośpieszny 3 kasy	6	— rano	10	20 wiecz
Osobowy 3 klasy	10	45 rano	6	45 wiecz
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa (Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)	5	20 p. p.	11	5 rano.
Kurjerski I i II kl. (Wagony sypialne I-ej i II-ej kl. idą do granicy, dalej tylko I-ej kl.)	9	20 wiecz.	6	10 rano
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Skierniewic	11	30 wiecz.	8	35 rano
Warszawsko-bydgoska:				
Kurjerski I i II kl.	3	15 p. p.	2	20 p. p.
Osobowy 3 klasy	7	5 rano	9	40 wiecz.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	6	30 wiecz.	9	45 rano
Warszawsko-terespolska:				
Kurjerski 2 kl. do Brześcia	8	35 rano	7	32 wiecz
Poczt. (3 kl. od Łukowa do Brześcia)	3	45 p. p.	1	50 p. p.
Towarowo-osobowy 3 kl. do Brześcia	10	43 wiecz.	7	1 rano
Towarowo-osobowy 3 kl. do Łukowa	9	10 rano	9	15 wiecz.
Towar.-osob. II i III kl. do Mrozów	5	30 p. p.	9	30 rano
Warszawsko-petersburska:				
Poczt. 3 kl. do Wilna, 2 kl. do Petersb.	10	13 rano	7	03 wiecz
Osobowy 3 kl.	11	8 wiecz.	7	08 rano
Osobowy	5	18 p. p.	9	28 rano
Nadwiślańska do Kowla:				
Osobowy (także do Dąbrowy i Ostrowca)	11	15 wiecz.	8	5 rano
Pocztowy (także do Kielc i Koluszek)	3	30 p. p.	2	15 p. p.
Towarowo-osobowy do Otwocka	7	15 wiecz.	—	—
Miejscowy do Lublina (także do Dąbrowy, Ostrowca i Koluszek)	7	45 rano	10	2 wiecz.
Nadwiślańska do Mławy:				
Pocztowy	6	45 wiecz.	11	25 rano
Osobowy	10	— rano	8	12 wiecz.
Osobowy do Nowogieorgiewska	4	15 p. p.	9	21 rano
Osobowy w święta i niedziele z Nowogieorgiewska	—	—	10	5 wiecz
Obwodowa z kolei wiedeńsk.:				
Osobowy	2	50 p. p.	8	55 wiecz
Osobowy	7	15 rano	2	57 p. p.
Obwodowa z kolei terespolsk.:				
Osobowy	2	14 p. p.	7	54 rano
Osobowy	8	12 wiecz.	3	30 p. p.

Statki parowe Fajansa odchodzą codziennie:

Do Włocławka o godz. 6-ej zrana i 1-ej po południu.
Do Płocka kurjerskie o godz. 11-ej zrana.
„ zwyczajne „ 6-ej i 8-ej zrana.
Do Góry Kalwarji i Mniszewa o godz. 7-ej zrana.
Z Nowo-Aleksandrji do Sandomierza co drugi dzień o godz. 7-ej i pół zrana.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.*—Plac Teatralny Nr 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 7 (19) Августа 1890 г.
Redaktor Franciszek Olszewski.—Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).